Nr. 105. **Kraków, dnia 8 Maja — Sobota.** **Rok 1886.**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 . 80
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* są wolne od opłaty pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dwa pytania na czasie.

(Kto lepszy? — Co czynić?)

Warszawa, 3 maja.

(Dokończenie.)

Mówiliśmy, że rządy opiekuńcze słuchać będą naszych żądań, gdy siłę pewną reprezentować będziemy. Bez nienawiści — bo ta niczego nie tworzy — ale i bez wdzięczności, bo nie mamy za co być wdzięczni — należy nam myśleć, aby ciosy, jakie na nas spływają, mniej bolesnemi uczynić, rozdzielając siłę ich na możliwie najdrobniejsze części.

Kto u nas siłę odporną stanowi, kto do walki o byt narodowości staje? Arystokracya rodowa, przeżywszy swój czas, karmi się sławą przodków, a środki materyalne przez przodków pozostawione, woli marnować po za granicami kraju, zamiast obracać je na dobro kraju i narodowości własnej. Najwięcej majątków ziemskich arystokracyi rodowej przechodzi w ręce obce. Szlachta nie może się pogodzić z warunkami, w jakich ją uwłaszczenie postawiło. Chłop działa na własną rękę, nie ma ani poczucia narodowego, ani też zna dążeń innych klas społeczeństwa naszego, tak samo, jak i klasy inne lepiej znają potrzeby i dążenia papuasów lub hiperborejczyków, niż własnej ciemniejszej braci. Między arystokracyą, szlachtą, chłopem, jak przed laty, panuje ustrój kastowy, choć warunki i potrzeby się zmieniły. Kastowość ta czasem objawia się we wzajemnej niechęci. Rozumie się, że w takich warunkach opiekunowie bez obawy o skutki, mogą gnębić jednę za drugą klasę naszej społeczności, podtrzymując ze swej strony wzajemną niechęć i nieprzyjaźń kastową. Potrzebę zbliżenia wszystkich klas, ich zjednoczenia, dla wspólnej obrony, każdy zapewne uznaje — ale co dla wzajemnego zbliżenia zrobiono? Na to nie wystarcza protekcyonalność, jaką darzą z wysokich swych tronów Stańczycy krakowscy masę włościan; należy się poznać na gruncie we wspólnej pracy dla dobra powszechnego.

Dlaczego narodowość nasza, pomimo praw politycznych, z jakich korzysta w Galicyi, nie potrafiła wywalczyć lepszych warunków ekonomicznych? Dlaczego stan szkół ludowych tam gorszy, niżeli we wszystkich innych częściach monarchii Habsburgów? Dlaczego kontyngens analfabetów w Galicyi największy? — Smutny to dowód naszej niezaradności, niezrozumienia potrzeb własnych i naszego gospodarstwa, które nadal takiem pozostać nie może i nie powinno. Polacy rozdzieleni między trzy potęgi współczesne, nawet przy zjednoczeniu się wszystkich klas społecznych naszej narodowości, nie przedstawiają w warunkach zwyczajnych potęgi tak bardzo groźnej, nie przedstawiają siły, z którąby się liczyć chciano; bo siłę tę zwalczyć można potęgując antagonizmy wśród samych Polaków, ich własnemi siłami, do czego grunt się znajduje wszędzie, z wyjątkiem może w części Poznańskiego. Dla wytworzenia potęgi potrzebni są i sprzymierzeńcy, a ci się znaleść powinni między narodowościami i plemionami, których położenie polityczne i dążenia z nami jednakowe. Położenie Polaków pod rządem pruskim jest najgroźniejsze; w Niemczech bowiem na 45 milionów ludności istnieje zaledwie 5 milionów elementów obcych. Tu Polacy liczyć mogą tylko na pomoc garstki Litwinów, Alzatczyków, Duńczyków a chwilowo Welfów i Hanowerczyków z socyalistami i postępowcami; centrum, po ugodzie kościelnej, prawdopodobnie Polaków opuści. Siła to nie imponująca i nie zupełnie pewna. Tu zatem dla podtrzymania narodowości zagrożonej, wszyscy Polacy z państw innych łączyć się powinni, choćby tylko materyalnie. Instytucyi jednak dla obrony bytu rodaków naszych w Prusach nie wytworzyliśmy, — a dlaczego? W Austryi położenie nasze pod każdym względem najkorzystniej się przedstawia — sprzymierzeńcy w liczbie, potrzebnej dla uchwalenia projektów ustaw, zawsze się znajdą (niestety — nie zawsze! *Red.*) trzeba ich tylko umiejętnie wyszukiwać, ale i tu nie koniecznie tak się postępuje. Z wielu drobnych, zatrzymam się na jednej naszej niekonsekwencyi. Gdyby obowiązek Polaków galicyjskich ograniczał się na interesie samych tylko Polaków austryackich, możnaby jeszcze zrozumieć odporne zachowanie się wobec s ł u s z n y c h żądań Rusinów. Ale ponieważ echa galicyjskie odbijają się o stosunki polskie na Ukrainie i Białej Rusi, a prasa rosyjska umiejętnie z tego korzysta, przeto spory polsko-ruskie w Galicyi, oddziaływają szkodliwie na całość sprawy polskiej. Jeżeli obraża uczucie Polaka twierdzenie szowinistów rosyjskich, że w Rosyi nie ma miejsca dla Polaków, Litwinów itp., że język rosyjski musi być językiem wszystkich mieszkańców Rosyi, bez względu na ich pochodzenie — tak samo obrazić musi każdego Rusina wystąpienie Filipa z konopi, zapewniającego, że w Galicyi nie ma Rusinów — są tylko Polacy wyznania unickiego, więc i szkół ruskich nie trzeba, jak to się stało przy obradach nad wnioskiem Romańczuka; prawda, że głos ten nie znalazł echa u reszty Polaków, ale nieprzyjaciele nasi i takie fakta zużytkować umieją, dla podniesienia antagonizmu wśród narodowości bratnich. Wolno szowinistom rosyjskim odmawiać prawa bytu dla słabszych narodowości, bo oni skutki tego ponosić będą w dalszej dopiero przyszłości — lecz nam ich naśladować nie wolno, gdyż położenie nasze zagrożone a przez nietakt jednostek, dążących do zadowolenia swej próżności, pychy, fanatyzmu plemiennego — możliwych, a tak potrzebnych sprzymierzeńców, zamieniamy na wrogów. Zamiast wyrobić potęgę moralną w samych sobie, absorbujemy siły własne w walkach, sztucznie na pociechę wrogów, przez nas samych wywoływanych.

W Rosyi nie ma rządów parlamentarnych, warunki tu najniekorzystniejsze dla jakiejbądź działalności — ale nie ma i być nie może tak niekorzystnych warunków, aby przy dobrych chęciach działalność była zupełnie niemożebną. — Wzajemna sympatya plemion i narodowości, niekorzystających z pełni praw obywatelskich, a takich na 100 mil. ogólnej ludności caratu jest 45 proc. dałoby dużo kierownikom rządu do myślenia, uniemożliwiając już ignorowanie słusznych żądań tych pasierbów państwa. Prawda, że wśród owych 45 mil. obcych plemion Rosyi znajdują się i Azyaci, wśród których poczucie narodowościowe jeszcze się nie wyrobiło, i którzy o istnieniu współobywateli Polaków i nie słyszeli — ale postęp oświaty, której pomimo starań, rząd rosyjski powstrzymać nie potrafi i znana bezwzględność rządu dla elementów obcych w państwie, wraz z poczuciem krzywdy zrodzą poczucie narodowościowe prędzej, niż się zdawać może.

Z bliższych nam narodowości, postawiono w warunkach niemal uniemożliwiających rozwój narodowościowy Litwinów, którym prócz ograniczeń, jakie dotykają Polaków na Litwie, nie wolno drukować pism i książek w granicach Rosyi, nie wolno i gdzieindziej wydanych sprowadzać. Zdaje się to zapraszać Polaków do przymierza wspólnej obronie swego bytu i na wywalczenie praw, wszędzie ludom nawet dzikim służących. Ale i tu nietakt, nietolerancya części prasy polskiej i Polaków względem Litwinów, zamiast zbliżać ich ku nam, wywołuje waśnie i polemiki zbyt ostre. Wziąć amerykańskie pisemka polskie: *Zgodę*, *Ojczyznę* i t. p. a w każdym prawie numerze znajdziemy wymyślanie lub ośmieszanie Litwinów i ich organu *Liesturiszkasis Batsas*, wychodzącego w Nowym Yorku. To samo działo się do niedawna w Prusiech. Ostre polemiki i wymyślania w pismach poznańskich były na porządku dziennym. Dziś *Aussra* zmieniła kierunek na pojednawczy, ale pisma poznańskie, w zapatrywaniach swych na stosunki literackie nie wiele się zmieniły. Prawda, że walki te Litwinom większą szkodę przynoszą — ale i nam korzyści nie przysparzają; absorbując bowiem siły obu narodowości w walkach z wiatrakami, każą zamykać oczy na rzeczywisty interes obu narodowości, tembardziej, że trudno zrozumieć, dlaczego walkę wzajemnie toczymy. Litwini sami, prawda, nie stanowią potęgi liczebnej, gdyż liczba plemienia zaledwie 3 mil. dochodzi; ale za ich pośrednictwem do przymierza przystąpiłoby i 1½ mil. Łotyszów.

Wyzyskiwanie jest bezwarunkowo szkodliwem, ale niemniej szkodliwy jest antisemityzm *Roli*. Rachunki wzajemne będzie można likwidować po wywalczeniu praw osobistych i językowych, gdy dla kaprysu własnego, gwoli zabawy, pp. ministrowie nie będą mogli urządzać polowań na polonizm lub nasze wyznanie. Walczyć należy przeciw wyzyskowi, czy to żydowskiemu lub innemu, ale od żydów trzeba nam solidarności się uczyć.

Gruzini Kaukazu znają nas lepiej niżeli my ich. Gdy parę lat temu *Nowoje Wremia* z rogu obfitości rzucało projekta nowych środków represyjnych względem Polaków — głos protestujący z Gruzyi nadszedł. Mają oni nawet przekłady Mickiewicza, my zaś znamy ich zaledwie od czasu pojawienia się pracy Leista. Tatarzy, w przeszłości, nieraz nam byli sprzymierzeńcami, i pod Grunwaldem spólnie krew przelewali — a dziś czyżbyśmy mieli bać się splamić godność narodową stosunkami z plemieniem niższej kultury? O Finnach, Estach i t. p. to już mniej może wiemy i mniej ich znamy, niż mieszkańców Marsa, według fantazyi Davy'ego. Natomiast, dzięki podróżom p. Rogozińskiego i odczytom p. Janikowskiego, znamy plemiona Kamerunu i język Bakwisi — gdzie zapewne Bismark przyszłą ojczyznę stworzyćby nam pragnął. Korczak zachęcał kiedyś do zaludnienia kolonii polskiej pod protektoratem potęgi europejskiej na Nowej Gwinei — Niemcy zająwszy część tej wyspy, może z czasem pomyślą i o projekcie Korczaka, dając gotowy już własny protektorat. Dzięki również podróżom zruszczałego rodaka Przewalskiego, możemy się zapoznać z mieszkańcami Lob-Norn i północnego Tybetu, gdzie być może rząd rosyjski myśli przetransportować i n t r y g ę p o l s k ą z k a t o l i c y z m e m j e j i j e z u i t y z m e m. Wybór zatem wolny — co lepsze i droższe nam: ojczyzna w Kamerunie, Ziemi cesarza Wilhelma, Tybecie, czy też dzisiejsze siedziby, oblane potem i krwią naszych przodków, nasza wiara, język i wspomnienie przeszłej sławy!

Zjednoczenie się wszystkich krzywdzonych, dla wspólnej obrony, zapewne nie byłoby bardzo przyjemne naszym opiekunom — ale czy owi opiekunowie pytają nas, czy szeregi środków represyjnych, zaprzeczanie praw ludziom nadanych i t. p. dary i łaski nam są pożądane lub upragnione? Potulnością i całowaniem ręki, która nas bije, zyskaćbyśmy chyba mogli tylko pogardę. Dziś nie wolno nam być maryonetkami w rękach obcych: czy to mężów stanu lub polityków rosyjskich, niemieckich i t. p. Dość długo graliśmy rolę statystów w komedyach, przez obcych na naszej skórze grywanych! Dość dziecinnej ufności w sprawiedliwość prawa! Hymn narodowy polski, zabroniony w czasach zwyczajnych, prowadził Pomerańczyków na baterye mitraljez pod Gravelotte. Za pochwały męstwa żołnierzy Polaków, wyrzeczone przez Skobelewa w winiarni warszawskiej, gotowiśmy byli śpiewać pochwały na cześć ministrów rosyjskich. Uścisk ręki Polaka, lub funt cukierków, dany przez cesarza uczennicy Polce, w zachwyt nas swego czasu wprawiał. Dziś podobne dary wystarczać nie mogą, tembardziej, że po nich zaczęto sypać, jak z rękawa, nowe ograniczenia.

Nemo.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 5 maja.

(☰) Rząd wniósł dzisiaj do Izby poselskiej projekty, odnoszące się do odnowienia ugody z Węgrami, z pomiędzy których jednak rozdano dziś między posłów tylko projekt o jedności austro-węgierskiego terytoryum handlowo-cłowego. Dziwnym sposobem dzienniki półurzędowe mają już i te projekty, które dla posłów są jeszcze tajemnicą. Dalej wniósł rząd nowelę do taryfy cłowej, elaborat niepospolicie obszerny (18 arkuszy *in 4-to*). Przejrzeliśmy dziś dział ceł zbożowych — wybornie umotywowany; najwięcej ucieszyło nas w nim uznanie zasady, że „monarchia austro-węgierska nosi dotychczas na sobie znamię kraju przeważnie rolnictwu poświęconego." Rozumie się to wprawdzie samo przez się, ale nie chciano tego dotychczas należycie zrozumieć i uznać i robiono politykę podkopującą rolnictwo. W motywach działu tego rząd powołuje się także na znany wniosek Koła polskiego pod firmą p. J a w o r s k i e g o. Wadą działu jest, że nie przytacza do tychczasowych norm cłowych co do zboża i mąki; założylibyśmy się, że z pamięci ani dziesiąta część posłów i publiczności norm tych nie zna. Projektowane cła na zboże, równe cłom niemieckim, są następujące:

na pszenicę	1 złr. 50 ct.	(dotychczas	50 ct.)
„ żyto	1 „ 50 „	(„	25 „)
„ jęczmień	75 „	(„	25 „)
„ owies	75 „	(„	25 „)
„ kukurudzę	50 „	(„	25 „)

od cetnara metrycznego. Pomijając inne cła rolnicze podajemy tylko jeszcze następujące:

na woły	(od sztuki)	15 złr.	(dotąd 10 zł.)
„ młode bydło	„)	3 „	(„ 2 „)
„ cielęta	(„)	1½ „	(„ 1 „)

Cła powyższe mają być bronią w ręku rządu w teraźniejszych pertraktacyach z Rumunią; oby tylko nie wypuszczono jej z ręki! A mamy powód obawiać się tego.

Nakoniec jeszcze wniósł rząd zamknięcie rachunków z r. 1883, którego liczby główne w porównaniu z uchwalonemi sumami wykazują różnice następujące: wydatki były o 12,825.790 zł. 90 ct. większe, ale i dochody przewyższyły preliminarz o 24,796.578 złr. 16 ct., tak że niedobór zamiast 37,805.689 złr. — wynosił tylko 25,834.901 zł. 59 ct., czyli bilans był o 11,970.787 złr. 41 ct. korzystniejszy, niż według uchwał. Na nowe budowle drogowe w Galicyi było uchwalonych 176.840 złr., z której to sumy nie wydano w r. 1883 ani centa, wszystko przenosząc na rok następny. — Na galicyjskie budowle wodne przyzwolonych było 233.000 złr. z której to sumy użyto tylko 133.000 złr., a 100.000 złr. również przeniesiono na rok następny. Przenosiny takie połączone są z niebezpieczeństwem — że nie użyte w swoim czasie kwoty przepaść mogą zupełnie.

A propos budowli wodnych autor artykułu o kwotach preliminowanych na ten cel w roku bieżącym uprasza nas donieść, że odpowie panu S t a r z y ń s k i e m u, skoro tylko przyjdzie do zdrowia.

Uwagi o sprawozdaniu inspektora przemysłowego.

IV.

Do sprawozdania, ułożonego według zwykłej modły, używanej przez innych inspektorów, dołączył tego roku p. Nawratil w dodatku dwie rozprawy o kopalnictwie wosku ziemnego i nafty w Borysławiu i Wolance, i o domowym przemyśle ślusarskim w Świątnikach górnych. Nie można wątpić, że te rozprawy zwrócą baczniejszą uwagę na te dwa gniazda przemysłu krajowego i doczekają się może jakiejś troskliwszej opieki, chociaż każde w innym poniekąd kierunku.

Odmiennie od porządku w sprawozdaniu zajmiemy się tu pierwej Świątnikami górnemi.

Jest to wieś o 21 kilometrów od Krakowa w powiecie wielickim położona, zamieszkała przez 1800 dusz. Obszar ziemi, będący własnością włościan, wynosi około 500 morgów; na jednego z właścicieli przypada 1—1¾ morga. Na tak małych gruntach żadna rodzina wyżywić się nie może. Ale też mieszkańcy osady świątnickiej od czasów niepamiętnych zajmują się przemysłem domowym ślusarstwem. Z małemi wyjątkami każdy włościanin zajmuje się ślusarstwem — jednak w formach prymitywnych.

Niegdyś — dodajmy do tego sprawozdania — Świątniczanie wyrabiali wiele poszukiwanej i cenionej broni, mieli wielki odbyt i zarobek i mimo szczupłych gruntów mogli mieć się dobrze. Zmiana stosunków przemysłowych doprowadziła zwolna do tego, że teraz wyrabia się tam tylko zamki, rury kuchenne do pieczenia, drzwiczki do pieców, obcęgi, okucia do okien, a przeważnie kłódki i to — jak sprawozdanie mówi — w gatunku pospolitym i jak najtańszym. Przyczyną tego jest to, że Świątniczanie nie mają odpowiednich narzędzi, ani nawet wiadomości o nowych sposobach pracę ułatwiających, przez co tracą wiele czasu i trudu, a mimo to dobrego wyrobu dostarczyć nie mogą.

Aby dać wyobrażenie, w jakim stosunku stoi praca do zarobku wśród wspomnianych okoliczności, wymienia sprawozdanie kilku poszczególnych ślusarzy, których można uważać za typy miejscowe, dające najlepsze wyobrażenie o stanie pracy i zarobku u wszystkich. Wymienieni są:

Piotr Lenczowski pracuje sam od 4 rano do 8 wieczór i zrobi w tym czasie 6 średnich kłódek. Tuzin sprzedaje za złr. 1·20, materyał kosztuje 70 ct. Na tuzinie zarabia (nie licząc zużycia narzędzi) 50 ct., c z y l i z a 16 g o d z i n r o b o t y 25 ct. Ma on żonę, troje dzieci, chałupę walącą się i ¼ morga pola. Nędza tam bezgraniczna, śpią na gołych deskach.

Stanisław Lenczowski, żonaty, troje dzieci domek o 1 izbie, ½ morga pola; rodzina cała wyrabia małe kłódki, 12 do 16 godzin roboty tuzin sprzedaje za 62 ct., materyał kosztuje 40 ct. — c a ł a z a t e m r o d z i n a z a r a b i a d z i e n n i e 22 ct.

Michał Kotarba, żonaty, 4 dzieci, matka stara, domek o izbie o 40 metrach sześciennych zawartości, 1 morg pola. Wyrabia na 16 godzin dziennej roboty tuzin małych kłódek, które sprzedaje za 60 ct., materyał kosztuje 35 ct. — zarabia dziennie 25 ct.

Ludwik Synowiec, chałupnik bez gruntu, żonaty, 3 dzieci, wyrabia dziennie 9 kłódek wartości złr. 1·20, materyał 70 ct. — z a r o b e k z a 16 g o d z i n 50 ct.

Piotr Kotarba pracuje razem z sąsiadem po tuzinie kłódek na 16 godzin za 90 ct. do 1 złr. Materyał 70 ct. — o b a j r a z e m z a r a b i a j ą n a d z i e ń 20—30 ct.

Andrzej Figiel pracuje we trzech — na 16 godzin tuzin kłódek za 1 złr. Materyał 60 ct. — z a r o b e k d z i e n n y d l a t r z e c h 40 ct.

W podobnie opłakanym stanie są wszyscy Świątniczanie z wyjątkiem jednego, który nauczył się

---

5)

A... B... C...

przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy).

Gdy tak mówiła, Mieczysław patrzył na nią z dziwnym wyrazem oczu. W tych przedwcześnie zmordowanych i chorych oczach było tyle wesołości i razem tyle żalu, że trudno byłoby powiedzieć, czy wybuchnie on zaraz śmiechem, czy płaczem. Gdy Joanna mówić przestała, zapytał:

— Czy skończyłaś?

— Tak, odrzekła; zresztą, przez dzisiejszy wieczór i jutrzejszy ranek, może jeszcze coś przypomnę sobie....

Nie spuszczając z niej wzroku, przez kilka sekund wstrząsał głową, tak, jakby dziwił się czemuś lub nad czemś ubolewał. Potem, nosowym swym przewlekłym głosem mówić zaczął:

— I ty na prawdę myśleć mogłaś, że ja pozwolę na to, abyś szła do więzienia i trzy miesiące przesiedziała ze złodziejami i zgubionemi kobietami, w brudach, w błocie?...

Teraz Joanna zdziwiła się bardzo.

— Jakże może być inaczej? wyrok sądowy... ostateczny. ...

— Czyś nie słyszała? dwieście talarów kary pieniężnej albo więzienie... dwieście talarów! wyraźnie: dwie-ście! Czy nie słyszałaś?

Uśmiechnęła się i ramionami wzruszyła.

— Owszem, słyszałam. Ale to wszystko jedno. Dla mnie sumę tę dostać jest tem samem, co zdjąć gwiazdę z nieba; ani pomyślałam o tem.

— Aha! nie pomyślałaś, zawołał kancelista i tym razem, zerwawszy się z kanapy, wyprostował się w całej swej cienkości i wysokości, a długie, kościste ramiona szeroko rozpostarł, co wszystko nadało mu niejakie podobieństwo do wietrznego młyna. W postawie tej, miotając w powietrzu ramionami, jak młyńskiemi skrzydłami, wołał:

— Zobaczą cię stróże więzienni, tak jak swoje uszy bez lustra! Plwam ja na pieniądze, tam, gdzie idzie o honor, a może i życie mojej siostry! Bagatela! trzy miesiące w mokrych murach, w brudzie, w błocie, ze złodziejami i łajdaczkami! Nie z pod ogona sroki wyskoczyłaś! Jesteś córką profesora, panną dobrze wychowaną i delikatną.... Dla tego, żeśmy zbiednieli, to mamy już tarzać się po więzieniach, ze złodziejami i pijakami! Cha, cha, cha! cha, cha, cha!

Nie chodził, ale biegał po pokoju, oddychając prędko, nerwowo śmiejąc się i gestykulując.

Joanna szeroko oczy ze zdziwienia otwierała.

— Ależ na miłość boską! Mieczku! co ty wygadujesz! Zkądżebyś ty wziął tyle pieniędzy? Wszak to niepodobieństwo!

Stanął i dłonią o stół uderzył.

— Otóż wziąłem! Otóż dostałem! Otóż przekonasz się, że nie jestem takim niedołęgą na jakiego wyglądam i że ty nie jesteś już tak zupełnie sama na świecie!

Poskoczyła i ręce jego w swoje pochwyciwszy, mocno je ścisnęła. Mnóstwo uczuć wstrząsało jej rysami: niespodziana nadzieja wyzwolenia się od czegoś, przed czem, w tajemnicy swej duszy śmiertelnie drżała; radość, którą jej sprawiał ten wybuch braterskiej czułości; najbardziej przecież przestrach....

— Zkąd wziąłeś te pieniądze, Mieczku! Jakim sposobem dostałeś te pieniądze? drogi mój, co ty zrobiłeś!

Spróbował ręce swe wydobyć z jej dłoni, ale ona je z całych sił, coraz mocniej ściskała.

— Zkąd wziąłem? nie ukradłem ich przecież. Wiesz o tem dobrze, że nie ukradłem. Pożyczyłem i koniec!

Joanna od stóp do głowy zadrżała.

— Pożyczyłeś! — krzyknęła — ależ to dla ciebie ostatnia zguba! Jakże ty będziesz mógł tak wielką sumę zwrócić? Suchym chlebem chyba żyjąc! A któż ci pożyczył? Bogatych ludzi nie znamy. Pierwsza Rożnowska dałaby, gdyby miała, ale nie ma. I nikt z tych biednych ludzi takich wielkich pieniędzy nie ma! Któż ci więc je pożyczył? Kto? kto? kto?

I dopóty ścigała go tem natarczywem, gwałtownem pytaniem, dopóty wzrok swój gorejący i strwożony w jego oczach zatapiała, dopóki z niechęcią i prawie gniewem nie wymówił nazwiska jednego z najbardziej znanych w tem mieście lichwiarzy.

Joanna, uderzyła głośno w dłonie, a potem niemi twarz sobie zakryła.

— Boże! — mówiła, — Boże! Boże!

Przez kilka minut, prócz tego jednego wyrazu nic wymówić nie mogła. Biedny jej brat ze zwichniętem życiem przez nią, dla niej, oddawał się jeszcze w ręce lichwiarza, wstępował w przepaść długów, zgryzot, nędzy... Odjęła ręce od oczu i obejmując go ramionami, błagać zaczęła, aby pozwolił jej iść do więzienia. Mówiła mu, że jest zdrową, silną, młodą i może wszystko wytrzymać; że słusznem jest, aby niosła odpowiedzialność za to, co czyniła sama; że ten dług, który zaciągnął, stokroć więcej sprawia jej bólu i trwogi, niż te trzy miesiące... tam! A gdy on przecząco wciąż głową wstrząsał i z wielkiem wzruszeniem, lecz stanowczo powtarzał: — Nie, Joasiu, nie! nie! ja na to przystać nie mogę! — osunęła się na klęczki i rękoma kolana jego objąwszy, błagała go gradem słów, które przechodziły w namiętne krzyki.

— Mieczku! najdroższy! pozwól, pozwól, pozwól mi tam pójść, a pieniądze te odnieś temu, od kogo je wziąłeś.... Zaraz, zaraz, zaraz je odnieś! Pozwól braciszku złoty, pozwól mi tam pójść!

Płakała gradem łez. Wielki warkocz jasnych włosów odwinął się z jej głowy i rozpleciony, stargany, strugą bladego złota osypywał grube obuwie kancelisty. Ale on, schyliwszy się prędko i podnosząc ją z klęczek, długiemi swemi, twardemi ramionami, mocno do swej piersi przycisnął.

— To już, moja droga, być nie może. Pieniędzy tych oddać nie mogę. Są już one u tego urzędnika, który tu przyjść miał jutro rano, aby cię do więzienia zaprowadzić, — a teraz nie ma po kogo przychodzić. Cha, cha, cha, cha!

Śmiał się trochę gapiowato, a trochę nerwowo, ze szczególnem zmięszaniem tryumfu i goryczy. Ona cicho, głęboko na jego piersi płakała. Stało się. Dla tego przez kilka godzin do domu nie wracał, że starał się o pieniądze i odnosił je temu, komu należało. — Wdzięczność bez granic, radość wyzwolenia, żal nad bratem i trwoga o jego przyszłość, przejmowały do głębi dziewczynę, starganą strasznemi wrażeniami tego dnia. Nie mogła mówić, tylko z całej siły przyciskała się do piersi tego dziwnego chłopca, który miał pozór tak zgnębiony i zamarły, wydawał się zwykle tak obojętnym, a teraz....

Przycisnęła usta do jego ręki i cicho rzekła:

— Niech więc będzie tak, jak ty chciałeś.

(Dok. nast.)

ślusarstwa w Wiedniu. Ma on cośkolwiek lepsze narzędzia i umie cośkolwiek lepszego zrobić, dlatego wyroby jego są lepsze i lepiej płacone. Oprócz tego jest jeszcze jeden jemu podobny, a więc zaledwie dwu na 600 ślusarzy; stan ich jest lepszy o tyle, że sprzedają swój wyrób bez pośredników za gotówkę w Krakowie i materyał surowy zakupują sami. Wszyscy inni nie są w stanie uwolnić się od pośredników, którzy za towar wyrobiony nigdy nie dają pieniędzy gotówką, lecz sposobem zamiany materyał surowy i wiktuały, a jedno i drugie znacznie drożej, niżby można otrzymać za gotówkę.

Wyroby świątnickie mimo swej nieszczególnej dobroci mają przecież wielki odbyt dla swej taniości; ale korzyść dostaje się wyłącznie pośrednikom, bo sami Świątniczanie nie mogą zajmować się sprzedażą, aby nie tracić drogiego czasu, a nikt życzliwy nie znalazł się dotąd, aby bez wyzyskiwania ich zajął się pośrednictwem.

Stan taki może się pogorszyć, bo wyroby fabryczne grożą coraz bardziej wyparciem ręcznym wyrobom świątnickim.

Oprócz w Świątnikach istnieje podobny przemysł jeszcze w sąsiednich wsiach Koźmice, Łyczanka, Ohojno, Olszowice, Rzeszotary, Siepraw i Wrząsowice, gdzie również około 600 wieśniaków zajmuje się nbocznie ślusarstwem; jednak u nich rolnictwo jest głównem zajęciem, a ślusarstwo ubocznie tylko w chwilach wolnych od zatrudnień rolniczych. Dlatego wyroby ich są jeszcze tańsze i wywierają wpływ jeszcze większy na zmniejszenie zarobku w Świątnikach.

Tej gałęzi przemysłu — w warunkach obecnych — nie rokuje sprawozdanie żadnej przyszłości. Gdyby jednak — czego przewidywać nie można — ta gałęź przemysłu została wspartą czy to przez państwo, czy w jaki inny sposób, tak, aby mogła wytrzymać konkurencyę z innemi wyrobami fabrycznemi, to powstałby znowu taki nadmiar wyrobu, iżby to wpłynęło również szkodliwie na stosunki zarobkowe, bo Świątniczanie trzymają się uparcie swego rzemiosła i do żadnego innego zatrudnienia nie chcą się zwrócić. Jedynym środkiem do poprawienia losu Świątniczan — według sprawozdania — jest wykształcić młodzież przemysłowo i dać jej przez to sposobność do szukania zarobku po za wsią rodzinną.

Środek doradzony bardzo dobry i nader pożądany może być bardzo skutecznym pod warunkiem, gdyby w Świątnikach założono warsztat wzorowy, do którego dzieci musiałyby z obowiązku uczęszczać na naukę krótką, bo na dłuższą nikt dziecka nie pośle, skoro go potrzebuje sam do pomocy w domu dla zarobienia na nędzne utrzymanie.

Zresztą na coby się przydało lepsze wykształcenie młodzieży, gdyby się równocześnie nie dało dorosłym, pracującym na siebie, środków do sprawienia sobie lepszych narzędzi, a zarazem nie zapewniło im kredytu na życie, aby im ułatwić spieniężenie wyrobów za gotówkę? Oprócz warsztatu wzorowego potrzebnem jest Towarzystwo produkcyjno-zaliczkowo spożywcze, któreby na wypłatę dawało surowy materyał, dobre narzędzia i wiktuały, a w komis do sprzedania brało wyroby. Oczywiście, że takie towarzystwo musiałoby mieć cel humanitarny, a nie zysk na uwadze. Przez pamięć na taki cel dopięłoby się zamiaru istotnego, t. j. podniosłoby się przemysł stary, zagnieżdżony, choć zagrożony zupełnym upadkiem, co bezwątpienia spełniłoby się łatwiej i z większym pożytkiem dla kraju, niż przez wspieranie nowych gałęzi przemysłu problematycznej wartości.

I dziwna rzecz, że krajowa komisya przemysłu domowego, wyrabiająca znaczne nieraz zasiłki dla innych zatrudnień, zostawiła Świątniki dotąd w stanie tak smutnym bez skutecznej opieki, chociaż o nich niejednokrotnie pisano i mówiono nawet w Sejmie! Również dziwna rzecz, że osada tak przemysłowa i leżąca tuż pod okiem Izby handlowo-przemysłowej, nie doczekała się dotąd żadnej pomocy od najbliższej urzędowej swej opiekunki!

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 maja

Przy odbytych dnia 5 b. m. wyborach uzupełniających do Rady państwa z wielkiej posiadłości Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków wzięło udział ogółem 91 wyborców. Adam hr. Gołuchowski, który jak wiadomo, złożył mandat, został ponownie wybranym 69 głosami. Kontrkandydat, Karol Horodyski, otrzymał 22 głosy.

Wczoraj nie było posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa. Dziś odbywa się posiedzenie, którego głównym przedmiotem jest pierwsze czytanie projektów do ugody austryacko-węgierskiej. Projekta te będą prawdopodobnie przydzielone do czterech komisyj, a mianowicie taryfa cłowa do komisyi cłowej, ugoda cłowo-handlowa z Węgrami do komisyi ekonomicznej, sprawa przedłużenia przywileju banku do komisyi bankowej, która umyślnie w tym celu wybrana będzie wreszcie projekt ustawy opodatkowaniu cukru do komisyi podatkowej, która umyślnie w tym celu wybraną będzie, wreszcie projekt ustawy o opodatkowaniu cukru do komisyi podatkowej. Wczoraj obradowały komisye: budżetowa i podatku konsumcyjnego.

W obozie młodo-czeskim silna jest opozycya przeciw niektórym projektom ugodowym. *Nar. Listy* zaznaczają niekorzystne wrażenie, jakie wywarły projekta ustaw o statucie bankowym i o podatku od cukru. Organ młodo-czeskiej partyi pisze, że zebrała się już grupa narodowych posłów, którzy są zdecydowani, bez względu na rząd i na resztę parlamentu głosować przeciw tym projektom, jeżeliby nie uczyniono zadość odnoszącym się do tych spraw życzeniom Czechów. *Nar. Listy* zaznaczają, że wśród czeskich posłów panuje oburzenie, iż Węgrzy, płacący 30 prc., w tak bezwzględny sposób narzucają swą wolę Austryi, płacącej 70 prc. Sądzą, że wszyscy słowiańscy posłowie w kwestyi bankowej pójdą zgodnie.

Wnioski, jakie berlińskie Koło polskie przy drugiem czytaniu projektu kościelno-politycznego stawić nie omieszka, niepokoją już teraz *Nordd. Allg. Ztg.*, która torując drogi przedstawicielom rządu do przyszłych filipik przeciw Polakom, przytacza znany naszym czytelnikom artykuł *Dziennika Poznańskiego*, wyrażający w szorstki sposób niezadowolenie katolickiej ludności polskiej z powodu wyjątkowego traktowania w projekcie dyecezyj polskich. Przy tej sposobności pisze organ kanclerski: „Projekt kościelno-polityczny, witany przez cały świat katolicki, jako dzieło pokoju, przedstawiają Polacy, jako wyrok potępiający, i osądzają się przez to sami w sposób nie dopuszczający apelacyi.

Stolica apostolska dała na ten projekt swe *concedo*. Ponieważ atoli projekt ten nie wystarcza życzeniom Polaków, ponieważ zawiera pewne zastrzeżenia przeciw polskiej propagandzie, dlatego polska prasa występuje ze skargą, jakoby papież Polaków zdradził i sprzedał. Polacy żądają, aby papież Leon XIII trzymał się zasady Piusa IX *non possumus*, aby dolewał nowej oliwy do walki kulturnej, gdyż ta walka daje Polakom osłonę, której potrzebowali do przeprowadzenia tego boju, który im samym leży na sercu, boju przeciw niemczyźnie!

Teraz pokazuje się aż nadto widocznie, że Polacy, tylko jako Polacy, a nie jako katolicy, byli wierni i oddani Stolicy apostolskiej. Interes kościoła nie znaczy dla nich nic, skoro tylko nie mogą kościoła nadużywać i wyzyskiwać do swych rewolucyjnych planów.“

Graždanin opowiada o wielkiem zdziwieniu, jakie wywołało niespodziewane dla wszystkich zamianowanie p. Wiszniegradzkiego, prezesa rady zarządzającej kolei żelaznych południowo-zachodnich, członkiem rady państwa. Nominacya ta, jak utrzymuje zacytowany dziennik, przypomniała dawniej już obiegające a następnie przycichłe pogłoski o zamierzonem jakoby postawieniu p. Wiszniegradzkiego na czele zarządu finansowego. Obecnie też zaliczenie prezesa kolei żelaznych południowo-zachodnich do składu rady państwa uważanem jest jako krok przejściowy do zajęcia więcej samoistnego stanowiska w hierarchii administracyi finansowej.

W Odessie, jak donosi *N. Wr.*, na drugi dzień świąt wielkanocnych tłum zebrany na Kulikowem Polu, gdzie odbywają się zabawy ludowe, usiłował wywołać zaburzenia anti-żydowskie. Tłum rozproszony natychmiast przez policyę i żandarmów, rzucił się w najbliższe ulice Ryszeliego, Puszkina, Jekateryneńską i inne i tu kamieniami zaczął wybijać szyby. Skonsygnowane zaraz wojska nie dopuściły dalszych ekscesów i tłum znowu rozpędziły. Dla zapobieżenia dalszym nieporządkom, postawiono posterunki wojskowe w najbardziej zagrożonych punktach miasta, po którego ulicach prócz tego przez całą noc krążyły silne patrole konne. Spokojność nie została już zakłóconą. Arresztowano 12 ludzi, których sędzia pokoju skazał na areszt od 10 dni do 3 miesięcy.

Mosk. Wied. zastanawiają się w ostatnim numerze nad rozgałęzionem w Europie szpiegostwem. Dziennik ten dowodzi, iż tylko dlatego nie słyszymy o chwytaniu niemieckich szpiegów za granicą, bo Niemcy mają znakomicie urządzone agencye wojskowe. Agenci wojskowi Niemiec mają nieraz wyższe stanowisko, niż niemieccy ambasadorowie. Autor artykułu podziwia zręczność rządu niemieckiego, który umie zachowywać w tajemnicy swe urządzenia wojskowe, a natomiast umie się dowiedzieć o wszystkiem, co się dzieje w armiach zagranicznych.

Z Petersburga donoszą, iż pomocnik starszego prokuratora świątobliwego synodu Pobiedonoscewa, niejaki Smirnow, ogłosił znowu z wiadomością swego szefa, broszurę przeciw zarządowi skarbu państwa, przyczem zbija twierdzenie, jakoby pierwsze jego wystąpienie przeciw ministrowi Bunge było pamfletem, a następnie, że odpowiedź przedłożona carowi jest niestosowną. Pierwsze pismo, jak mniema Smirnow, mogłoby być uważane w konstytucyjnych państwach, gdzie istnieje solidarność ministrów, za pamflet, w takiem zaś państwie, jak Rosya, każdy urzędnik państwowy pod przysięgą jest obowiązany donieść carowi, o każdej czynności ministra, działającego na szkodę państwa. Mimo znanego manifestu z 1881 r., który wszystkie rządowe organy na właściwą drogę sprowadził, trzyma się nadal ministerstwo skarbu tradycyi z 1860 roku. Wprawdzie niepodobna cofnąć reform poprzedzającego rządu, przecież jeszcze dość jest czasu do usunięcia złych następstw niektórych z nich, a mianowicie zapobiedz *krachowi* zagrażającemu ekonomicznym interesom Rosyi. Broszura ta wyszła w nielicznych egzemplarzach i według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaje w związku z telegraficznem powołaniem tajnego radcy do rady państwa Wiszniegrodzkiego.

Nowoje Wremia nie wątpi, że mocarstwom europejskim uda się załatwić sprawę grecką w sposób pokojowy, gdyż Grecya powinna się nareszcie przekonać, że polityka jej, budująca wszelkie nadzieje na pomocy angielskiej, była zupełnie błędną. Podczas gdy Rosya, działając zgodnie z Francyą, starała się popierać ile możności Grecyę w jej słusznych pretensyach, okazała się Anglia, do której przyłączyły się także Austrya i Niemcy, największym wrogiem Grecyi. *Now. Wremia* sądzi, że ostatnie wypadki wpłyną na stanowczą zmianę w stosunkach Grecyi do Rosyi. Oba te państwa mają bowiem wspólne interesa, a jedna tylko Rosya może działać z korzyścią dla Grecyi.

P. Rumboldt, reprezentant Anglii w Atenach, omylił się, przypuszczając, że nacisk ze strony mocarstw osłabi stanowisko Delyannisa i zrobi go powolnem narzędziem. Ultimatum zadrasnęło do tego stopnia patryotyczne uczucia Greków, iż Delyannis może być pewnym poparcia ze strony całego narodu, jeżeli wytrwa w swym oporze. Ministeryum greckie zobowiązało się do zaniechania zaczepnego postępowania względem Turcyi i od sałało do domu te rezerwy, które nie zostały jeszcze odpowiednio zorganizowane. Zrobiło ono to jednak jedynie wskutek pośrednictwa Francyi, podczas gdy ultimatum mocarstw nie zostało dotychczas uwzględnionem. Do wojny między Grecyą i Turcyą prawdopodobnie już nie przyjdzie; niemniej jednak doznały gabinety pewnego upokorzenia nie otrzymawszy od Grecyi takiej odpowiedzi, jakiej się spodziewały.

Wychodząca w Londynie *Allg. Corr.* otrzymuje z Konstantynopola wiadomość, która gdyby się sprawdziła, mogłaby stać się początkiem nowych zajść na półwyspie Bałkańskim. Rząd czarnogórski miał wysłać do Wys. Porty notę, w której żąda od niej, ażeby bezzwłocznie przystąpiła do regulacyi granicy w myśl traktatu berlińskiego. W razie gdyby Turcya nie chciała spełnić tego żądania, miała jej Czarnogóra zagrozić wypowiedzeniem wojny. Doniesienie to wydaje się o tyle nieprawdopodobnem, że w ostatnich czasach panowały między Czarnogórą i Wys. Portą bardzo przyjazne stosunki. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że na granicy czarnogórsko albańskiej umysły ludności są zawsze w takiem naprężeniu, iż wywołanie zbrojnych rozruchów każdej chwili może się udać.

Coraz prawdopodobniejszem się staje, że projekty Gladstone'a uzyskają większość w Izbie gmin. Manifest prezesa gabinetu do wyborców, w którym zawiera się oświadczenie, że Izba gmin ma wypowiedzieć obecnie tylko zasadniczy pogląd na samorząd Irlandyi, pozyskał dla rządu wielu wahających się dotychczas członków stronnictwa liberalnego. Dzienniki londyńskie zapewniają, że Chamberlain, Trevelyan i inni radykaliści gotowi są głosować za wnioskiem o samorządzie, gdyż nikt nie wątpi, że Gladstone zgodzi się na liczne poprawki. Daleko gorzej stoi sprawa z projektem wykupna gruntów w Irlandyi. Według najświeższych wiadomości projekt ten nie przyjdzie już może pod obrady parlamentu. Przed świętami Wielkanocnemi wręczyło kilku posłów liberalnych obszerny memoryał Gladstonowi, zobowiązując się do głosowania za ustawą o samorządzie irlandzkim, pod warunkiem, że Gladstone zgodzi się na to, ażeby posłowie irlandzcy zasiadali we wspólnym parlamencie, ażeby wspólny parlament miał nadzór nad cłem i akcyzą, a oprócz tego przystanie na rozszerzenie praw wyborczych i na zapewnienie opieki rządu nad protestantami irlandzkimi.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych doprowadziło już do rozlewu krwi. W sobotę zawieszono roboty w fabrykach i na kolejach, a już we wtorek lała się krew na ulicach Chicago. — Gdy policya kazała socyalistom rozejść się do domów, dał się słyszeć okrzyk: „do broni“. Wkrótce potem padły trzy bomby między urzędników policyjnych; 21 urzędników odniosło ciężkie rany. Równocześnie dano do policyantów kilka strzałów. Policyanci odpowiadali ogniem karabinowym, który trwał przez dwie minuty. Tłum rozbiegł się na wszystkie strony; jeden z anarchistów poległ, inny jest ciężko ranny. Policya utraciła 3 zabitych i 39 rannych. Między anarchistami, którzy się rozpierzchli, przynajmniej 25 odniosło rany.

Dzienniki amerykańskie przypisują całą agitacyę anarchistom europejskim. Zdaje się, że główny kontyngens agitatorów dostarczają Niemcy. W języku niemieckim wychodzą w Ameryce pisma i dzienniki agitacyjne, a przy rewizyi w redakcyi *Arbeiter Ztg* znaleziono cały zapas bomb. Między robotnikami, którzy walczyli z policyą w Chicago, widziano także Polaków. Wrogowie nasi nie omieszkają oczywiście wypominać nam tego.

Uczczenie idei.

Wczoraj byliśmy w teatrze świadkami jednej z tych uroczystości, które na długo w pamięci i sercu pozostają.

W sali zapełnionej po brzegi dawano po raz czwarty „Braci Lerche“ Adama Asnyka. Tchnienie talentu poety i aktualność sztuki, wysnutej z politycznych motywów, sprawiły wielkie wrażenie na publiczności. Głęboko pomyślany ten utwór dramatyczny mocno zainteresował cały ogół, wiele smutnych obudził myśli, przed naszemi oczyma roztoczył na scenie szeroki gościniec ofiarnej pracy dla utrzymania narodowego bytu. Poezya uczuć realnych, istotnie ludzkich i siła społczesnej charakterystyki zniewoliła wszystkich, a autorowi zapewniła niepośledni tryumf. Tym przekonaniom i uczuciom postanowił dać wyraz liczny zastęp wielbicieli ukochanego poety na wczorajszem przedstawieniu.

Po drugim akcie publiczność z niezwykłym zapałem poczęła wywoływać autora. Pojawił się na scenie Adam Asnyk, powitany fanfarą teatralnej orkiestry. Niebawem z wszystkich stron sceny wystąpiły deputacye rozmaitych instytucyj i korporacyj, które niosąc wieńce i kwiaty, otoczyły poetę jednem kołem z lauru splecionem. Zapanowało w sali uroczyste milczenie. Była to chwila głębokiej refleksyi i zadumy jeszcze pod wpływem imponującego siłą dramatyczną zakończenia drugiego aktu. Na twarzach widzów malowała się nie ciekawość, lecz rzewne uczucie, które najlepiej oddać można w słowach wieszcza „nie ma szczęścia w ojczyźnie.“ Pod tym wpływem widocznie zostawały deputacye, jeżeli żaden z przewodniczących im nie uważał za stosowne przemówić, lecz tylko w serdecznym uścisku ręki ulubionego poety wyrazić uczucia, jakie wszystkich obecnych w teatrze ożywiały. Nie było więc szowinistycznych mów, sławiących talent i zasługi autora, bo on tego nie potrzebuje, nie było pochwalnych frazesów dla utworu dramatycznego, nie było przeceniania polskiej sławy — bo dziś nie o sławę nam idzie, lecz o utrzymanie bytu. Wszystko więc odbyło się bez zwykłych w takich okolicznościach mów, zawsze powtarzających jedne i te same znane myśli, bez okrzyków i wiwatów na cześć autora, których może się spodziewano. Była tylko cicha, ale tem donioślejszą manifestacya polskiej solidarności, polskiego serca, polskiego bólu pod wpływem germanizacyjnych ciosów — wreszcie rzewnego uczucia dla autora, który umiał rozniecić świętą iskrę miłości ojczyzny i poczucie twardego obowiązku bronienia ziemi, owego „polskiego stałego lądu“, podmywanego zewsząd przez burzliwe fale oceanu zagłady. W tej manifestacyi brali udział „tylko szlachetni!“

Salon Dębowca zapełnił się wczoraj na scenie przedstawicielami tego rodzaju myśli i uczuć. Kilkadziesiąt osób wystąpiło w strojach galowych, a między niemi widzieliśmy najpoważniejszych obywateli, znanych w całej Polsce profesorów, literatów i artystów, wręczających poecie laury i kwiaty.

Naprzód p. Juliusz Kossak, z upoważnienia prezesa komitetu wygnańców, który w ostatniej chwili przybyć nie mógł, wręczył skromniutki, ale za to brzemienny niedolą wieniec od pruskich wygnańców, a następnie wieniec od Koła artystyczno-literackiego w Krakowie. Twórca Wallenroda p. Władysław Żeleński podał wieniec od muzyków polskich, dalej artysta-malarz p. Stachiewicz od malarzy polskich, p. Mieszkowski wieniec od Czytelni akademickiej. Od dyrekcyi i artystów teatru krakowskiego wręczył wspaniały wieniec dyrektor p. Glickson w towarzystwie artystek pp. Wolskiej i Kałużyńskiej. P. Michał Bałucki podał poecie od przyjaciół laurową kotwicę, jako emblemat nadziei w lepszą przyszłość, okupioną wytrwałą pracą. Było i polskie dziewczątko, które miało wręczyć prześliczny kosz kwiatów od Polek, lecz dziecięca nieśmiałość w ostatniej chwili wzięła górę nad pierwotnem postanowieniem. Nieśmiałą dziewczynkę zastąpił artysta malarz p. Strażyński. Nadto na scenę panie rzucały bukiety.

Do deputacyi między innemi należeli pp. dr Franciszek Bylicki, Adamowski, Singer, dyr. Kotarski, drd. Jaworski, Tadeusz Pawlikowski, artystka teatru krakowskiego p. Ziembińska, artyści pp. Antoniewski, Ryger, Siemaszko, Stępowski, Werner i t. d.

Adam Asnyk, z właściwą mu skromnością, dziękował z łzą w oku swoim druhom, szepcąc do jednego z nich: te laury niech będą dla tych, co mężnie bronią polskiej ziemi od cudzoziemców — dla tych, co dzielnie pracują na ojczystej niwie.

Jak działa taki uroczysty nastrój ogółu na artystów, wykonujących role sztuki, dowiodło wczorajsze przedstawienie. Wszyscy znaleźli w rolach swych skarby niezwykłe i stali się na ten raz artystami poważnymi, wzbudzającymi szacunek dla swego zawodu. Wszystkim dziękujemy za to gorliwe spełnienie obowiązku, a zwłaszcza pp. Wolskiej, Kałużyńskiej, Siemaszce, Rygerowi, Stępowskiemu i Wernerowi. Ten sam zapał artystyczny ogarnia podobno dziś artystów sceny lwowskiej, dobijających się o role w „Braciach Lerche“.

Podczas tej poważnej, cichej manifestacyi uczczenia idei, autor „Braci Lerche“ otrzymał następujące telegramy:

„Przyjaciele i zwolennicy z Warszawy serdecznie winszują powodzenia autorowi „Braci Lerche“ — *Vivat!*“

„Serdeczne powinszowanie Adamowi za świetny obraz naszych walk, boleści, cierpień, niezłomnej wiary w przyszłość, oraz nasze zwycięstwo, które, jak *Bóg* w niebie, wywalczymy.

Dobrowolski, red. Dziennika Poznańskiego.

„Adamowi Asnykowi, wieszczowi najcięższej doby, za dzieło nowe, za wiary i wytrwania złoty siew, za lepszego jutra wytknięte drogi, wśród apatyi, bezsilnych gniewów bezczynnych żalów za przeżytemi kształtami, wśród podszeptów rozpaczy, co radzi dobrowolne samobójstwo ducha, wieszczowi co wzmacnia, budzi z apatyi, zwątpienia i znikczemnienia, składamy hołd przy dzisiejszym tryumfie.

Lwowskie Koło artystyczno-literackie
Dr. Rutowski, Młodnicki.“

„Łączymy uczucia nasze z waszemi zacni koledzy, ku uczczeniu poety Adama Asnyka.

W imieniu malarzy monachijskich
Józef Brandt.“

„Autorowi komedyi „Bracia Lerche“ pozdrowienie i cześć.

Redakcya *Dzien. Polsk.*“

„Znakomitemu twórcy „Bracia Lerche“ wyrazy czci i uwielbienia przy dzisiejszej uroczystości.

Adolf Abrahamowicz.“

„W imieniu sceny lwowskiej uwielbienie, cześć i zachwyt znakomitemu poecie, twórcy „Bracia Lerche“.

Lubicz, reżyser teatru lwowskiego.“

Prócz tych, otrzymał autor mnóstwo telegramów od literatów artystów, publicystów, ze wszystkich dzielnic Polski, wyrażających cześć dla zasługi i talentu.

* * *

Dzisiaj rano deputacya obywateli krakowskich wręczyła autorowi „Braci Lerche“ wspaniały wieniec srebrny z napisem „Adamowi Asnykowi mieszczanie krakowscy 1886“. Imieniem deputacyi przemówił przewodniczący jej radca miejski p. Jan Kwiatkowski jak następuje:

„Liczne grono mieszczaństwa krakowskiego, szczycąc się Twem współobywatelstwem Szanowny Panie, z zadowoleniem chwyta chwilę, która daje nam sposobność do okazania Ci czci, szacunku i wdzięczności za prace, które na tak niewdzięcznej u nas literackiej niwie chlubnie podejmujesz. Jakkolwiek uznanie to należało się wypowiedzieć oddawna, przebaczyć zechcesz naszej dotychczasowej ociężałości. Ostatniem swojem dziełem Czcigodny Panie obudziłeś nas z uśpienia — a każąc podziwiać swój talent, potęgujesz w nas odczuwanie cierpień naszego narodu. Przyjmij więc, Szanowny Panie, ten upominek jako wyraz naszej wdzięczności za ziarno, które w sercach współobywateli na istotny pożytek i pomyślność Ojczyzny dziełami swemi zasiewasz“.

Dr. Asnyk wzruszony do głębi tym objawem serdecznego uznania, odpowiedział kilku słowy niemniej szczerego podziękowania.

Niezwykle piękny i wspaniały wieniec, naśladujący liście laurowe, złożony jest w gustownem etui z pięknie wyrobionym herbem miasta Krakowa.

Redakcyę naszą spotkał ten zaszczyt, że wręczenie wieńca jej członkowi, odbyło się w lokalu redakcyjnym.

Kronika.

Kraków, 7 maja

Ziemia krakowska obchodzi jutro święto patrona swojego. W czasie uroczystości trwającej przez całą oktawę na Skałce, gdzie św. Stanisław poniósł śmierć męczeńską, przeniesioną zostanie do kościoła OO. Paulinów głowa tego świętego w uroczystej procesyi, która wyjdzie w niedzielę z kościoła katedralnego o godzinie 9 rano.

Z powodu 25-letniego jubileuszu dyrektora referenta Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, p. Henryka Kieszkowskiego, dyrektorowie tejże instytucyi oraz ich zastępcy uczcili go wczoraj bankietem, który odbył się w wielkiej sali hotelu Saskiego. Do stołu zasiadło o godzinie 5 około 40 osób, między tymi: JE ks. biskup Dunajewski, prezes Akademii umiejętności dr Majer, delegat namiestnictwa hr. Badeni, prezydent sądu p. Zborowski, prezydent miasta p. Szlachtowski, prezes Izby handlowej p. Baranowski, prezes Rady powiatowej krak. p. Milewski, członkowie Rady nadzorczej Towarzystwa, urzędnicy tegoż, przedstawiciele świata finansowego itd. Szereg toastów, rozpoczętych na cześć jubilata przez prezesa Rady p. Stanisława Starowieyskiego, zakończyło „Kochajmy się“ wniesione w serdecznych słowach przez ks. biskupa krakowskiego, poczem nastąpiły inne jeszcze przemówienia. Zebranie, któremu przygrywała orkiestra na galeryi, rozeszło się dopiero około godziny 10 wieczorem.

Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ (nadzwyczajne) odbędzie się 16 b. m. w niedzielę o godzinie 4 popołudniu w sali ćwiczeń w realności Wn. Johnów ulica Lubicz. Na porządku dziennym: uzupełniające wybory sześciu członków Wydziału.

Sekretarz	Za prezesa
Idziński.	*dr. Browicz.*

P. Słoniński, dyrektor ruchu na kolei państwowej, otrzymał pozwolenie na przyjęcie i noszenie serbskiego orderu „Takowy“.

Z teatru. P. Podwyszyński, o którego chorobie donosiliśmy, wyzdrowiał już zupełnie i wystąpi w sobotę w „Teodorze“. Obok pani Stachowicz, która rozpocznie swe występy w nadchodzący wtorek, wystąpi p. Feliksiewicz, dobrze notowany w pamięci i sympatyi publiczności artysta, który w obecnych warunkach sceny dobrym byłby dla niej nabytkiem.

W przyszłą niedzielę odbędzie się wieczorek humorystyczny p. Gustawa Fiszera. W programie pomieszczony ma być nowy wesoły monolog p. t. „Pan Śniadankowicz“.

W Dębnikach, ulubionem miejscu wycieczek Krakowian po prawej stronie Wisły, właściciel hr. Lasocki wydzierżawił propinacyę p. Albinowi Kolorosz, właścicielowi browaru w Radziszowie pod Skawiną, z którego piwo „Transwersalnem“ zwane — coraz większą czyni konkurencyę pilzneńskiemu. Dębniki w bieżącym jeszcze roku połączone być mają z Krakowem mostem stałym.

Z Krakowa nawet do Liszek ślą pp. Schönberg & Fränkel koperty, na których czytać można: „Spodium, Knochenmehl Dampffabrik, Krakau“. Jeden z poważnych obywateli wynalazł najłatwiejszy sposób załatwiania interesów z firmami nie mogącemi uwierzyć, iż Kraków leży nad Wisłą a nie nad Spreą lub Elbą. Nie otwiera on wcale koperty i zwraca je z żądaniem pisania po polsku i na polskich blankietach firmowych. Dotychczas zazwyczaj przychylano się do jego żądań, — wynalazek więc okazał się bardzo praktycznym.

Zmiana wiary. *Gazeta lwowska* donosi: P. Józef Fryling, chemik, kształcący się zagranicą, stypendysta galic. Wydziału krajowego zgłosił w lwowskim magistracie przejście z wiary mojżeszowej na religię chrześciańską; chrzest św. według obrządku rzymsk. kat. ma się odbyć we Lwowie.

Zmarli. W Gostyniu w Poznańskiem zmarł Franciszek Parczewski oficer polski z 1848 r. organizator z 1863 r., człowiek wielkich przymiotów serca i umysłu, waleczny w boju, rozumny w pokoju. Zmarły zostawił po sobie śpiewnik pieśni ludowych zebranych w rozlicznych okolicach Polski.

Odkrycie archeologiczne. Na Podgórzu przy ulicy Przecznica-Krzemionki przy budowie kamienicy odkopano w tych dniach kilka trupów, z których jeden miał obie nogi obręczą żelazną okute; obok niego leżała żelazna strzałka. Prawdopodobnie tu było w bardzo dawnych czasach miejsce tracenia zbrodniarzy. Znalezione przedmioty oddane zostały konserwatorowi p. prof. Łepkowskiemu.

W Peszcie z inicyatywy hr. Edmunda Zichego odbędzie się międzynarodowa wystawa obrazów i szkiców na rzecz pogorzelców stryjskich. Termin otwarcia wystawy oznaczony zostanie w najbliższym czasie.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Józefa Idzińskiego, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Namiestnik przeniósł inżyniera Maryana Przetockiego z Nadwórnej do Sambora i przydzielił go do służby przy starostwie w Samborze.

Rada szkolna krajowa zamianowała prowizoryczną nauczycielkę Agnieszkę Szymańską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Kozowie.

Odznaczenia. Cesarz obdarzył dozorcę materyałów przy administracyi salin w Wieliczce Marcina Myszczyszyna w uznaniu długoletniej wiernej służby, srebrnym krzyżem zasługi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 8 maja: „Teodora“, dramat w 5 aktach, 8 obrazach Wiktoryna Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Massenet'a.

W niedzielę 9 maja: Wieczorek Gustawa Fiszera.

Prezydent m. Lwowa p. Dąbrowski gorąco poleca ofiarności swoich współobywateli nieszczęśliwych mieszkańców Liska, dotkniętych klęską pożaru. Odezwa kończy się ustępem, który powtórzyć warto:

„Czasy są ciężkie, wiemy to dobrze i dla tego nie żądam wielkich ofiar, proszę jedynie o małe — ale liczne datki.... każdy datek najmniejszy pójdzie na otarcie łez srogo dotkniętych mieszkańców miasta Liska.“

Powtarzając ten ustęp odezwy czcigodnego prezydenta stolicy kraju, sądzimy, iż i w innych miastach należałoby niestrudzonej obywatelskiej ofiarności polecić gorąco biedne Lisko, gdyż o ile z relacyi i sprawozdań dziennikarskich wnosić należy, cała suma ofiar tak w kraju i za granicami zebranych — płynie wyłącznie na Stryj.

Dla pogorzelców.

Na pogorzelców Stryja wydano wczoraj w nowej szacie dawną francuską edycyę przygotowanej na dochód dotkniętych powodzią jednodniówkę „Wisła“. Oprócz tego około 200 egzemplarzy polskiej „Wisły“ również pozostałych, użytemi zostały na tenże cel. — Wydawnictwo zatem ma 1400 egzemplarzy *La Vistule* i 200 „Wisły“. Prześliczna karta tytułowa, oraz rysunek „Gladiator“ wykonane przez p. Piotra Stachiewicza, są nową ozdobą cennego wydawnictwa. Skład główny w księgarni Żupański et Heuman w Krakowie.

Komitet dam, zawiązany w mieście naszem celem niesienia pomocy pogorzelcom Stryja, zajmuje się przygotowaniem na ten cel loteryi fantowej w połączeniu z koncertem, ogniami sztucznemi i innemi jeszcze niespodziankami. Zabawa ta odbędzie się w pierwszych dniach czerwca w jednym z ogrodów publicznych.

Jak *Wiener Ztg.* donosi, nadesłano do austryackiego Towarzystwa czerwonego krzyża 142 zł. na pogorzelców Stryja.

Dla pogorzelców Liska złożyli odzież w sekretaryacie magistratu: pp. Gralewski Fortunat aptekarz 1 pakę odzieży, Janiga Jan kupiec 1 wielką pakę do przesłania ofiarowanej odzieży, Mojżesz Manne 14 zawiniątek odzieży i bielizny.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Ze sprzedaży biletów na koncert urządzony przez Towarzystwo muzyczne w dniu 5 maja na dochód nieszczęśliwych pogorzelców w Stryju wpłynęło ogółem 236 złr., z naddatków 38 złr., ze sprzedaży programów na sali 53 złr. 10 ct., razem 327 złr. 10 ct. Po odtrąceniu zaś wydatków, mianowicie: za najem sali 30 złr., druk biletów i plakatów wraz z rozlepieniem 23 złr. 15 ct., muzyce wojskowej na porządkowanie 15 złr., zwrot dyrektorowi Niedzielskiemu za dorożki 5 złr. 50 ct., przewiezienie pianina i stołków 3 złr. 30 ct., inne drobne wydatki 2 złr. 50 ct; ogółem 79 złr. 75 ct., pozostało czystego dochodu 247 złr. 35 ct., które równocześnie do Administracyi *Czasu* przesyłamy. Naddatki złożyły następujące osoby: JE. X. biskup krakowski, delegat hr. K. Badeni, pp. Tchórznicka i Iwanowska, pp. Jaworniski, prof. dr. Morawski, Wł. Fischer. W końcu podpisany Wydział składa najuprzejmiejsze podziękowanie za łaskawy współudział w koncercie p. J. Grzymalskiej i kapelmistrzowi p. Hockowi, komendzie wojskowej 13 pułku za bezpłatne udzielenie muzyki i p. hr. S. Morstinowej wraz z kuzynką za łaskawe zajęcie się sprzedażą programów.

Z Wydziału Towarzystwa Muzycznego.

Składki dla pogorzelców Stryja w prezydyum magistratu: p. Oskar Haag, fabrykant materyi jedwabnych w Wiedniu za pośrednictwem c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie 50 złr.; M. M. 5 złr.; Administracya *Nowej Reformy* ze składek 171 złr. 10 ct. 1 talar; radca miejski Birnbaum 20 złr. Taniewski 20 ct.; Selig Hirsch Steif 10 złr. 2 ct.; p. Czesława Schoen 5 złr.; p. Kochanowski Antoni imieniem cechu garbarzy 15 złr.; Jan Mądrzykowski 10 złr.; Adolf Gracs od osoby niezajomej 2 złr.; Taniewski Alexander z 5 drobnych składek 1 złr. 80 ct.; Kopold Grünwald 5 złr. Docent Karol Goebel 5 złr. dla Liska.

Tadzio i Stasio 1 złr. 50 ct. na pogorzelców m. Stryja i tyleż na pog. Liska.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 16 kwietnia posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem dr. Bolesław Ulanowski odczytał rozprawę: „O prawie azylu w ustawach Kazimierza Wielkiego." Prelegent poprzestając na stwierdzeniu zastosowania kościelnego prawa azylu w Polsce, przechodzi do rozbioru pytania, o ileby się dało wyszukać w statutach Kazimierza Wielkiego ślady świeckiego prawa azylu. Ślady takie upatruje prelegent w art. XXXIII statutu wielkopolskiego (ed. Hubego), który stanowi, że wojewoda mocen jest oskarżonego o zbrodnię, a przez króla lub jego starostę do oczyszczenia się niedopuszczonego, przechowywać u siebie przez 6 tygodni, a następnie do granic państwa odprowadzić. Interpretując szczegółowo wspomniany artykuł, wyjaśnia prelegent znaczenie niedopuszczania do oczyszczenia się, przytacza niedrukowane dotąd listy królewskie do starosty w podobnym wydane wypadku i określa bliżej przyznane wojewodzie prawo udzielania azylu. Następnie rozwija prelegent swoje zdanie co do sposobu, w jaki przyznać do skutku art. XXXIII statutu wielkopolskiego, [illegible] instytucyi prawa azylu, które obok centralnej jurysdykcyi królewskiej i starościńskiej. Przechodząc później do [illegible] prelegent praktyczne zastosowywanie omawianego artykułu jeszcze w wieku XVII, a zarazem przytacza zdanie, jakie Przyłuski w swych statutach o tym artykule rozwija. Przechodząc do [illegible], zaznacza prelegent, że [illegible] wyrabiał się w średnich wiekach legalny opór poddanych przeciwko nadużyciom władzy monarszej, w dowód czego przytacza niektóre przepisy prawa czeskiego i węgierskiego z w. XIV. Zwłaszcza w dekretach królów węgierskich znaleść można postanowienia, mające wiele zasadniczej analogii z artykułem XXXIII statutu wielkopolskiego. Nakoniec uważa prelegent, że dwaj ostatni komentatorowie owego artykułu, senator Hube i dr. Balzer uznają jeden jego ustęp jako późniejszy dodatek. Prelegent nie zgadza się z tem zapatrywaniem, raz iż wszystkie rękopisy mają zakwestyonowane wyrazy, a następnie ponieważ według jego zdania, które w dłuższym wywodzie uzasadnia, nie stoi zawarty w owych wyrazach przepis bynajmniej w sprzeczności z osnową całego artykułu i faktycznym stanem rzeczy.

Na posiedzeniu administracyjnem wybrano dwóch członków do komitetu, mającego wydać opinię co do wniosku posła Małeckiego w przedmiocie utrakwizmu szkolnego, oraz wybrano dra Franciszka Piekosińskiego ponownie sekretarzem Wydziału.

— Wydawane w Pradze *Humoristické listy* zamieściły duży portret Adama Asnyka, oraz artykuł, napisany z serdeczną życzliwością nietylko dla poety, ale i wszystkich jego rodaków.

— W inwentarzu pozostałym z dawnych lat w magistracie m. Lublina i przechowywanym przez tenże magistrat, znajdują się cztery stare, dla miłośników zabytków starożytnych mające wielką wartość portrety: króla Jana III-go, księcia Saskiego, wojewody Hryniewieckiego i króla Stanisława Poniatowskiego. Ponieważ portrety te od lat wielu leżą w składzie inwentarza i ulegają zniszczeniu, magistrat czyni starania u władzy, ażeby mogły być one sprzedane przez licytacyę publiczną na rzecz kasy miejskiej.

— *The Illustrated London News* z dnia 1 maja przynosi rycinę przedstawiającą pożar Stryja, wykonaną przez p. Jana Schönberga. Żadne inne pismo, polskie nawet, nie uprzedziło dotąd angielskiej ilustracyi, w pośpiechu, z jakim zamieszczono rycinę, do której także dołączony jest opis pożaru; dowodzi to wielkiego współczucia, jakie nieszczęście to wywołało.

— Jury tegorocznego Salonu paryskiego miało być podobno niezwykle surowem w wyborze nadesłanych dzieł w liczbie 8000. Salon obejmować będzie w roku bieżącym tylko 2500 utworów, gdyż wyłączone zostały jakoby wszelkie miernoty.

— Prace uczonych polskich w obcych czasopismach. *Bulletin* Towarzystwa antropologicznego w Paryżu zamieszcza w tomie VIII z r. 1885 następujące artykuły: Chudziński: O muskułach przyskórnych czaszki i twarzy młodego gorylla. B. Gajewski: O języku uniwersalnym Suda. Zawiska: O przedmiotach kształtu rybiego z jaskiń mamutowych w Polsce.

— Czarna tablica. Pod tym tytułem znajdujemy w *Przewodniku bibliograficznym* dra Wisłockiego zajmujący artykulik o dwóch książeczkach treści religijnej, między ludem prostym wielce rozpowszechnionych, a jednak niezaopatrzonych w *Imprimatur* władzy kościelnej i nietylko dogmatom wiary katolickiej, ale i uczuciu moralnemu wręcz przeciwnych. Ciekawą jest rzeczą, iż jedna z tych broszur, obejmująca powieść o papieżu Urbanie, pojawiła się po raz pierwszy już w pierwszej połowie XVI wieku w Krakowie w drukarni Hailera i od tego czasu aż do dni naszych doczekała się licznych edycyj. Ostatnie wydania wyszły w Tarnowie, Wadowicach, Raciborzu itp. pod różnemi tytułami: „Modlitwy za konających", „Trzy modlitwy przy umierającym, przez które dusza zbawiona będzie" itp. Ks. dr. Łukowski w *Bogarodzicy* gnieźnieńskiej z 15 kwietnia, nazywa tę książeczkę „miodem z trucizną" i „istną poduszką szatańską", a jednak, jak pisze dr. Wisłocki w *Przew. bibl.*, „w czasie każdego odpustu znaczniejszego, pod murami każdego prawie kościoła krakowskiego, wędrowni straganiarze całkiem swobodnie pod okiem duchowieństwa rozpowszechniają tę książeczkę drogą zwykłej sprzedaży między prostym ludem."

Dział ekonomiczny.

Rokowania z Rumunią idą twardo. Rumunia dotąd stawia zbyt wielkie żądania, a do ustępstw z swej strony okazuje bardzo mało skłonności. Delegaci austro-węgierscy zażądali, aby w przyszłym traktacie Rumunia przyznała monarchii podobne prawa, jak innym państwom przez zamieszczenie klauzuli o państwach najwięcej uwzględnionych; delegaci rumuńscy jednak na to żądanie nie dali odpowiedzi do 6 b. m., tłumacząc się brakiem instrukcyi; tak samo nie uznali dotąd komisyi weterynarskiej. Przez to rokowania weszły w stadyum, które budzą wątpliwości w powodzenie i kontynuacya rokowań jest poniekąd zakwestyonowana. Dotąd spodziewano się, że do 12 maja będzie można ułożyć się o tyle, iż na podstawie wstępnych umów będzie można porozumieć się o warunki stanu przechodowego i otrzymać na nie w obu parlamentach upoważnienie. Mimo to nie sądzimy, aby rokowania nie doszły do skutku, raczej obawiamy się, że się ostatecznie zakończą ustępstwami ze strony monarchii na szkodę Galicyi.

Targ na zboże. Kraków, dnia 7 maja. Dowóz na dzisiejszy targ był mały.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica czerwona (hekt. 78 kilo)		10·—
„ „ (hekt. 76 kilo)		9 75
„ żółta (hekt. 76 kilogr.)		9 75
„ biała (bez gwarancyi)		8·60
Jęczmień węgierski		7·40
Żyto	6·90	6·95
Owies	7·25	8·—

Ponieważ kolej nie chce zniżyć opłaty dla handlu wewnętrznego, przeto młynarze tutejsi sprowadzają zboże morawskie, które skutkiem tego nawet taniej wypada.

Tarnopol, dn. 5 maja.

Za czerwoną pszenicą jest popyt znaczny, lecz wyczerpane zapasy nie dozwalają temu popytowi się ożywić; w ostatnich czasach ożywił się popyt za żytem, którego zapasy także wyczerpane.

Ceny loco Tarnopol za 100 kilogramów:

Pszenica biała	—·—	8·25
„ żółta	7·75	8·75
„ czerwona	8·—	9 —
Żyto	5·50	6·25
Jęczmień	5·25	6·25
Owies	6·—	6·75
Hreczka	8·—	8·25
Groch	7·—	10·—
Wyka	6·—	6·75
Bobik	5·50	6·—
Rzepak	—·—	—·—
Lnianka	—·—	13·—
Konicz biały	30·—	50·—
„ czerwony	40·—	54·—
Tymotka	—·—	26·—

Lwów, 5 maja. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Mimo tendencyi względnie przychylnej i popytu za ziarnem na wczesne termina jesienne, ruch w handlu zbożowym nie może się ożywić, skutkiem biernego zachowania się producentów.

Transakcye w zbożu gotowym wobec małych zapasów i li lokalnej konsumcyi są bardzo ograniczone.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·25	9·—
Żyto gotowe	5·50	6·25
Owies obroczny	6·50	7·—
Jęczmień	5·25	7·50
Rzepak	—·—	—·—
Groch	6·—	10·—
Wyka	6·50	8·—
Bobik	6·25	7·—
Hreczka	8·—	8·50
Kukurydza	5·—	7·—
Chmiel za 50 kilo	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	40·—	54·—
„ biała	42·—	55.—
„ szwedzka	45·—	55.—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	24·—	24·50

Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, kukurudzę orygin. „Ząb koński", zwany Virginia, jęczmień, owies prosty zielony, irlandzki, węgierski, szkocki kanarek, ligowo, soczewicę szelongową, hreczkę pastewną „sybirkę", kartofle „Champion", Andersen, Aurora, Hertha, Prima donna, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, nadto poleca nasienie buraków cukrowych i ćwikłowych po 30 ct. 1 kilo.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, dnia 6 maja. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 3802 sztuk cieląt, 315 sztuk owiec zabitych, 762 świń zabitych i 2443 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogaciny było 2372 sztuk świń, a na targowicy owczej 1455 owiec. Nadto dostawiono 42 448 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Cena za cielęta z powodu znaczniejszego dowozu spadła o 2—3 ct. na kilogr. Zabite świnie i owce utrzymały się w cenie z przeszłego tygodnia. Niekorzystne notowania w Paryżu nie pozwoliły podnieść się cenie za owce.

Płacono za cielęta w ogóle po 38 do 44 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 45 do 54 ct.; za zabite świnie po 37 do 49, za owce zabite po 41 do 47 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 32 do 41 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 15 do 23 złr. za parę, za wyborowe na miejscową potrzebę po 50 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wenecya, 7 maja. Od południa dnia 5 do południa dnia 6 b. m. zachorowało na cholerę osób trzy, zmarło pięć.

Vicenza, 7 maja. Przedwczoraj zachorowało tu na cholerę osób 12; zmarło 5.

Ateny, 7 maja (w nocy). Doniesienie *Ag. Havasa:* Mniemają tutaj, że poseł turecki przed wyjazdem z Aten wystosuje do rządu greckiego notę, w której domagać się będzie rozbrojenia z krótkim terminem. Rząd w takim razie stawi niezłomny opór — i powoła naród pod broń, aby bronić zagrożonej niepodległości ojczyzny.

Zapewniają, że pięciu reprezentantów mocarstw przed wyjazdem ogłoszą blokadę greckich wybrzeży, ażeby zapobiedz przewozowi wojska morzem z Aten ku granicy.

Ateny, 7 maja. (Doniesienie *Biura Reutera*). Odpowiedź grecką wręczono wczoraj wieczór. Posłowie mocarstw nie uznają jej za zadowalniającą i dlatego odjeżdżają dziś z rana. Z tego powodu wielki ruch.

Ateny, 7 maja. Delyannis ma w odpowiedzi na wczorajszą notę mocarstw wyrazić ubolewanie nad tem, że mocarstwa nie uznają za wystarczające oświadczeń, złożonych dnia 29 kwietnia, a z resztą ma odwołać się do nich.

Dziennik *Sapuwsakis* twierdzi, że Turcy zamierzają wkroczyć na terytoryum greckie i w tym celu skierowali wojsko z miast Volo i Velestino do Larissy.

Załogę ateńską wysłano pospiesznie do Tessalii. W jej miejsce przyjdą pułki z Kalamaty i Sparty.

Do portu falerońskiego przybył okręt turecki prawdopodobnie z poleceniem zabrania reprezentanta tureckiego. Dlatego tem więcej zasługuje na wiarę pogłoska, iż reprezentant turecki złoży ultimatum, oraz że Turcy mają istotnie zamiar przekroczyć granicę.

Sofia, 7 maja. Książę przybył wczoraj do Filipopola, a dziś udaje się w dalszą podróż po kraju.

Odessa, 7 maja. Ambasador Nelidow przybył tu wczoraj z Liwadyi, a wieczorem odjechał do Wiednia w drodze do kąpiel w Kissingen.

Paryż, 7 maja. Doniesienie *Ag. Havasa*. We wczorajszej nocie oświadczył Delyannis, iż bez ultimatum i zjawienia się floty połączonych mocarstw był skłonny dać wszelkie wyjaśnienia i rozpocząć rozbrojenie, jednak wśród obecnych okoliczności nie może nic innego zrobić, jak tylko odwołać się do noty z d. 29 kwietnia. Następnie użala się z powodu groźnej formy w nowej nocie, zwłaszcza, że posłowie żądają w niej wyjaśnień szybkich w ciągu jednego dnia.

Krążą tu pogłoski o dymisyi Delyannisa, i wymieniają jako jego następcę dotychczasowego prezydenta Izby, Rikakisa.

Londyn, 7 maja. W Izbie gmin oświadczył wczoraj Gladstone, iż mocarstwa bezzwłocznie postarają się o to, aby z pewnością dopiąć celu wielkiego, do którego dążą — w razie, gdyby odpowiedź grecka na notę wczorajszą wypadła niezadawalniająco.

Chicago, 7 maja. Policya znalazła w redakcyi dziennika *Arbeiter Ztg.* i w innych miejscach, odwiedzanych przez anarchistów, blisko czterdzieści bomb dynamitowych.

Wczoraj po południu została policya znowu zaczepioną, lecz rozprószyła burzycieli, dając ognia z rewolwerów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 maja 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·22	85·17
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103·47	103·52
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878·—
Akcye kredytowe austryackie	287·—	287·—
„ „ węgierskie	292·—	291·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·03
Lombardy	103·85	104·—
Akcye Karola Ludwika	197·10	197·60
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	230·50
Anglo-bank	115·50	116·—
Union	—·—	72·—
Bankverein	—·—	109·—
Staatsbahn	228·50	229·30
Elbethalb.	149·25	151·50
Tramway	—·—	200·50
Länderbank	226·20	226·50
Alpine	26·50	26·60
Marka	—·—	61·62
Rubel	123·90	123·90
Dukat	—·—	5·98

Berlin d. 7 maja 1886

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	465·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

NADESŁANE.

W Parku krakowskim z d. 1 maja można dostać wszelkich wód mineralnych do picia na miejscu ze składu Wgo K. Wentzla. Od godziny 6 rano restauracya otwarta.

(627 3-6) *Turliński.*

Nadesłane.

Pierś i Wieża Pancerna.

Tylko Ty sam jeden, wiesz o mocny Boże,
Wiele to w swem życiu człek przecierpieć może —
Jaki to pierś jedna, grad pocisków zniesie,
Zanim klatka pryśnie albo też zegnie się?!...
Niczem forty kryte i pancerne wieże.
Gdy się wróg doń żwawo i rzetelnie bierze.
Pierś zaś silna duchem, odbija pociski —
Miażdży je lub kruszy w miljardów rozpryski!
W pierwszym razie granat, na bombę się zmienia,
W drugim jeno trzeba... czystego sumienia.
Tam stożkowy pocisk, tarczę wnet przebija —
Tu zaś prawda z cnotą... wrogi cios odbija!!!
Bądźcież stoikam' gdy wam podli szkodzą, [1])
Bo człek zły i szakal, jedną drogą chodzą — [2])
Każdemu z nich śmiało, spójrzcie prosto w oczy,
Ręczę.. ogon spuści i z drogi wam zboczy!!!
Bywają wypadki, że i pierś nie strzyma,
Gdy rak wewnątrz toczy, i wciąż ją rozdyma —
A organa różne, walkę z sobą toczą
I do własnej zguby, ślepo wspólnie kroczą!!! [3])
Z czego więc wynika, nauka nam taka,
Nie swarzmy się z sobą a nie będzie raka —
I pierś nasza zniesie nie takie katusze,
Czy ją kryje gunia, fraki lub kontusze!!!

(680) *W. Gołębiowski.*

[1]) Jak np. tacy nikczemni anonimiarze, co ruszywszy konceptem, jak martwe ciele ogonem, nadsyłają w dodatku pocztą, owoce swej namacalnej podłości!!! O opiekónowie cudzej kieszeni!...

[2]) To jest zawsze milczkiem i tylko z za płota kąsają.

[3]) Jak to miało miejsce podczas wyborów, gdzie nie rozsądkiem i dobrem kraju ale sympatyami rządzono się.

NADESŁANE.

Wszędzie pomoc. Freistadt w Austryi. Wielmożny Panie! Czuję się w obowiązku do wypowiedzenia Panu niniejszem najszczerszego i najserdeczniejszego podziękowania za przesyłkę pańskich znakomitych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta. Pigułki te wyleczyły mnie niemal zupełnie z cierpienia żołądka i spodziewam się z pewnością, że przy dłuższem ich używaniu zupełnie wyzdrowieję. Z wysokim szacunkiem Piotr Michl.

Ponieważ w Austryi istnieją liczne naśladowania pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, przeto należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta. (202 28-35)

NADESŁANE.

Dzisiejsza część inseratowa zawiera ogłoszenie znanego Domu bankowego w Hamburgu Valentin & Comp., dotyczące najnowszej **Loteryi pieniężnej**, na które zwracamy szczególną uwagę, gdyż nie rozchodzi się tutaj o przedsiębiorstwo prywatne, tylko o Loteryę Państwową, przez Rząd przyjętą i poręczoną. 499

Nadesłane.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego dziennika ogłoszone **oznajmienie szczęścia** przez Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez szybkie i dyskretne wypłacanie kwot wygranych tu lub w okolicy — tak dobre imię, iż każdego uwagę zwracamy na jego dzisiejszy inserat.

NADESŁANE.

Z pomiędzy wynalazków ostatnich lat, okazał się jeden bardzo praktycznym. Jest nim R. Gaertnera płynny francuski natychmiast działający błyszcz czarny, za pomocą którego natychmiast otrzymuje but „bez czyszczenia szczotką", zwierciadlany połysk, który się nawet na wilgoci nie traci. Środek ten został urzędowo zbadany i jako obuwiu nie szkodzący w armii zaprowadzony. Tego, dla każdego użytecznego artykułu, dostać można u wszystkich kupców, szewców itp.

Kraków, dnia 7/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 20
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 40	95 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 85	96 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92 60	93 60
5% „ „ „ „ „	100 85	101 45
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 —
5% „ zast. Król. Pol za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	90 25	91 25

Lwów, dnia 6/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	102 —
% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 35	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 —

Warszawa, dnia 6/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	92 50
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	100 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 85

Wiedeń, dnia 6/5.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 40	85 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 35	85 65
4% „ „ złota „ „ 100	114 55	114 70
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 85	102 —
4% Lozy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 25	129 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 —	139 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 75	171 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 95	104 15
5% „ papierowa „ „ 100	95 20	95 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 25	117 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 25	119 —
„ „ „ 50 „ „ 100	118 25	118 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	125 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 20	105 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 70
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 75
6% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 50	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 —	18 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 60	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 —	128 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 90	101 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 60	101 20
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	108 20	108 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	101 75	102 25
5% Fordynanda północn. na 300 „ „ 100	118 50	118 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 25	103 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 —	84 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 75	93 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	24 50	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 50	157 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 —	102 50
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	101 —	101 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	73 —	73 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 55	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 10	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	116 —	116 25
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	109 —	109 30
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 60	288 80
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	293 25	293 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	227 —	227 25
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	879 —
—·—	Unionbank „ 100 „	72 20	72 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	192 25	192 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2376 —	2380 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	216 75	217 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	198 50	198 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jaszy „ 200 „	231 25	231 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	246 75	247 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 —	154 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 —	192 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 75	191 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	231 50	231 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 75	107 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	439 —	441 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki „ „	10 03	10 05
	20-to Markówki „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
	Funty szterlingi „ „	12 58	12 64
	Banknoty włoskie „ „	50 —	50 10
	Ruble papierowe za 100 sztuk	124 —	124 25

Za duszę ś. p.
STANISŁAWA LIBROWSKIEGO
zmarłego w Krzeszowicach na dniu 8 maja 1881 r. odbędzie się
dnia 10 maja
Msza żałobna
w kościele OO. Kapucynów
o godzinie 10 rano. 681 1

Wyszedł Nr. 8

ANANASA

pisma humorystycznego illustrowanego,
wychodzącego pod redakcyą
K. Bartoszewicza.

i zawiera rysunki S. Bieszczada (Wielka Sobota na przedmieściu) i Kruszewskiego (pospolite ruszenie, rozruchy chłopskie i t. d.)

Treść wypełniają: dział wielkanocny, kronika, akty męczeństwa Mickiewicza, korespondencya o rozruchach chłopskich i t. d., i t. d.

Prenumerata roczna w Krakowie **5** złr. (z przesyłką **6** złr.), półrocznie **2** złr. **50** ct. (z przesyłką **3** złr.), kwartalnie **1** złr. **25** ct. (z przesyłką **1** złr. **50** ct.).

Cena Nru 25 cnt.

Adres Wydawcy:
K. Bartoszewicz w Krakowie, Hotel Saski. 687 1

Do wynajęcia w Mydlnikach

o pół mili od Krakowa dom mieszkalny, umeblowany, składający się z 6ciu ubikacyj, z ogrodem. Również rzeczne kąpiele na miejscu. Wiadomość u właścicieli w domu barona Puszeta na 2 piętrze, ul. Starowiślna. 683 1

PIERNIK HIGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu

usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia.

Świadectwo. Cierpiąc tyle lat na uporczywą obstrukcyę, zażywałem różne lekarstwa bez skutku, piernikiem zaś higienicznym L. Czyńskiego doprowadziłem do tego, że żadnych środków drastycznych używać nie potrzebuję.
Kraków **St. Konopka.**

Cena za sztukę 20 centów.
Do nabycia we **wszystkich** handlach i aptekach.

Najlepszym i wypróbowanym
środkiem przeciw odgniotkom,

działającym skutecznie bez najmniejszego bólu, tylko przez pendzlowanie usuwającym nagniotki, jest gwarantowana **„tynktura z keralinu"** aptekarza **Schneida**, St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33, gdzie z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami odnieść sie należy. Cena całego flakonu 1 złr., połowy 60 ct., z posyłką pocztową więcej o 10 ct.
Skład główny w Krakowie w apt. **E. Stockmara.**
230 9 15

Cudownym

i misternym zapachem, trwałą skutecznośca jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się nasza

Woda Polska
„Eau de Pologne".

Zakład
chemiczno-kosmetyczny
MARBACH & LANDAU
w Brodach. 196 25 0

Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wisłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego, Miki i Spółki, Ed. Krauttera, Józefa Rudnickiego, Fenza i Zaplatalskiego; w Tarnowie w aptece Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ehrlicha i A. Kellnera, w Samborze w aptece Aleksiewicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w aptekach Macury i Amirowicza, tudzież w handlu Scherera i Hütnera, w Stryju w aptece L. Gartnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowskiego i w handlach S. Edwarda i P. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kahanego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

Nowy transport
kortów letnich
na męskie ubrania,
sukna i kołder z fabryki Sławuckiej
otrzymał i poleca
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka 13,
Ceny fabryczne. 584 4 6



najwyborniejszy środek przeciw
wszelkim owadom

działa rzeczywiście z zadziwiającą siłą i wyniszcza znachodzące się owady szybko i pewnie w taki sposób, **że nawet żaden ślad nie pozostaje.**

Całkowicie gubi pluskwy i pchły. Oczyszcza kuchnię zupełnie z karaków. Usuwa natychmiast mole. Uwalnia nadzwyczajnie szybko pokój z much. Chroni nasze domowe zwierzęta i rośliny od wszelkiego robactwa i uwalnia od chorób wskutek tego wynikających. W zupełności oczyszcza głowę z wszów etc.

Należy zważać dokładnie:
Co w otwartym papierze ważą, nie jest nigdy szczególnością Zacherla".
Do nabycia **prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.**

Główny skład ma:
J. ZACHERL
w Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2. 609 1 10

Mają na składzie pp.: w KRAKOWIE: W. Feux, M. Jawornicki, Stanisław Feintuch, J. Barberowski, J. Fr. Fischer, Porębski, Zimler, ant. Siedlecki apt., H. Markiewicz apt., Jan Janiga, Ed. Radler apt., Fort. Gralewski apt., Konst. Wiszniewski apt., Fr. Lenert, F. Dembiński, J. Felk, F. Sobieraski apt., M. Goldwasser, F. A. Grigar, J. Fischer, Andrzej Schulz; w BOCHNI: M. Gatty apt.; w BUKOWSKU: J. Bachman apt.; w BRZESKU: W. Janoszek apt.; w JAROSŁAWIU: H. Kaufman, Ludw. Jan apt., A. Tumidajski, Br. Juskiewicz; w LIMANOWEJ: E. Rozwadowski: w PODGÓRZU: J. Skąkalski apt., Wiktor Schuh; w RZESZOWIE: I. Jaśkiewicz, Ed. G. Neugebauer, J. B. Zacharski, L. Wiesen; w TARNOWIE: W. Müldner i Sp., T. Scharf, F. Leszczyński, A. Berger, Wierzycki przedtem Wielogórski, W. L. Chodacki apt., J. Reid apt. pod srebnym orłem. — Na prowincyi składy prawdziwego proszku „Zacherlina" oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami.

Komu to w oko nie wpadło,



Znak ochronny.

że teraz w czasie niepogody spotyka się tylu ludzi z połyskującem obuwiem? Używają oni wszyscy wyłącznie płynnego, **francuskiego, natychmiast działającego błyszczu czarnego R. Gaertnera**, zapomocą którego natychmiast otrzymuje but bez czyszczenia szczotką zwierciadlany połysk. Środek ten nadaje **miękkość** skórze, czyni ją nieprzemakalną, nie odbarwia i wysusza natychmiast. **Jedyny zbadany i jako skórze nie szkodzący uznany i w armii zaprowadzony preparat.**

Cena flaszki (na długo wystarczającej) 50 ct. Z przesyłką 2 flaszek 1 zł. 50 ct., 6 flaszek 3 zł. bez opłaty. Odsprzedającym znaczny rabat.

Ponieważ jest wiele podrabianych preparatów, dlatego we własnym interesie przy zakupnie żądać należy **Gärtnera natychmiast działającego błyszczu czarnego**, i przekonać się trzeba, by flaszka zaopatrzoną była **w załączony tu znak ochronny.**

Uznania.

„Pański płynny francuski natychmiast działający błyszcz czarny, okazał się rzeczywiście bardzo dobrym. Jestem panu bardzo wdzięcznym i zamawiam sobie nie 2, lecz 12 flaszek, zarazem załączam należytość 4 zł. 80 ct. zapomocą przekazu pocztowego."
Tomasz Mraz, proboszcz w Haidenhofen (w Niższej Styryi).

„Załączając złr.... etc. z największem podziękowaniem za przysłany francuski natychmiast działający błyszcz czarny, który w czasie ćwiczeń wojskowych pod Pilsnem znakomitym się okazał." C. k. oddział pionierów. Karolinenthal. Pod. **Ludwik Reitz,** c. k. kap. pionierów.

„Od 15 miesięcy używam bez przestanku pańskiego natychmiast działającego błyszczu i jestem z niego zupełnie zadowolonym. Bezwątpienia działa on zachowawczo na skórę i przedstawia faktycznie wszystkie chwalone w nim przymioty, tak, że wszystkim moim przyjaciołom jak najlepiej go zaleciłem." **Karol Hörbst,** ekspedytor pocztowy, VII, Schottenfeldgasse 71.

Dostać można u wszystkich kupców, po składach obuwia i skór etc.

Skład główny! **Richard Gaertner, Wien,**
Gisellastrasse Nr. 4, Parterre. 617 1 10



Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, *ul. św. Gertrudy Nr. 2,*
zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, kamienia szydłowieckiego, marmuru i granitu krajowego, wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Pomniki moje wykonane z białego szlifowanego kamienia szydłowieckiego dla swej pięknej barwy i trwałości nie potrzebują pokostowego powleczenia.

Przyjmuje się również zamówiena według nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na posadzki różnobarwne marmurowe, cementowe i mozaikowe. 490 4 12

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

SKŁAD najlepszych
Płócien, Bielizny stołowej,
Ręczników, Chustek do nosa,
oraz **Perkali, Szyrtingów,** Pończoch, Skarpetek,
Firanek, Dywanów, Kap na łóżka, Pledów angielskich,
Szali damskich i t. p.
poleca po cenach fabrycznych
Magazyn SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka 13. 453 6 10

WIELKI SKŁAD
DAWIDA BUCHNERA

w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23,*

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje je po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaję z szacunkiem
533 9 25 ***Dawid Buchner.***

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
TRUSKAWIEC
(stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej Drohobycz posiada **zdrój solankowy, należący według tegorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, nameł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym" zwany: żętyca i mleko; kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane: przewlekły gościec i dna, przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30 % tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech z Jarosławia i Dr. Jan Rosner, asystent kliniki położniczej z Krakowa.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, wystawionem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie według możności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy Truskawiecki. 480 6 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/4 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 tuzina lnianych chustek do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 tuzina prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 tuzina angielsk. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3·50.
1 sztuka (37 łok. albo 23 1/4 m.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 sztuka (37 łok. albo 33 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szerokiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 sztuka (63 ł. albo 38 m.) 5/4 holend. węby zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) 5/4 i 6/4 prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.
1 tuzin ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 sztuka 6/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł bez szwu od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 6/4 do 12/4, jak sąsiednie, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybor ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego holenderskiego albo rumburskiego płótna z haftem na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w lepszym gatunku z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftem. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z tresami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne albo okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, Z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90. Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męskie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męskie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

74 14 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Pierwszy Skład materyałów aptecznych, chemikaliów, kosmetyków
i innych materyałów w skład drogeryj wchodzących
Edwarda Kräutlera
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 38.

Rozgałęzione stosunki z pierwszorzędnemi domami tak zagranicznemi jak krajowemi umożebniają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szanownych kupujących. Za dobroć materyałów i szybką ekspedycyę ręczę.

Utrzymuję także na składzie
oryginalną HERBATĘ karawanową Wassylego Perłowa i Synów w Moskwie, Koniaki, Rumy i t. d. 650 2 12

NOWOŚCI
poleca w wielkim wyborze
Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich
J. Sobolewskiego
w KRAKOWIE.

Zamówienia na suknie i okrycia przyjmuje i wykonywa podług modeli i żurnali paryskich.
Ceny przystępne.
Próbki na żądanie franko. 570 4 15

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY,
oddalony o godzinę drogi od stacyi kolei Transwersalnej „Iwonicz",
otwarty od 20 maja do końca września.

Posiada zdroje **„szczawy alkaliczno słonej, jod i brom zawierającej"** skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich następstwach, w obrzmieniach i rapieniach gruczołów, w zapaleniach okostny, próchnieniach kości i wysiękach okołostawowych; w chorobach, skórnych, syfilitycznych, w rozlicznych chorobach kobiecych.

W trzech budynkach łazienkowych wydaje się prócz mineralnych, także kąpiele **borowinowe**, nadzwyczaj w żelazo i kwas mrówczany obfitujące, **obojętne, gliwiowe, żelaziste** i **zimne** w stawie i oddzielnych łazienkach z natryskami.

Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony: do 20 czerwca, 20 sierpnia i do końca września; mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o 1/3 tańsze.

Zakład ze względu na jego położenie w uroczej podkarpackiej okolicy, nadaje się szczególniej do kuracyi klimatycznej, dlatego też zaprowadzono w nich obok specyalnej, także kuracyę żętyczno-mleczną i możliwe inne dogodności i i uprzyjemnienia pobytu.

Rady lekarskiej udzielają: Dr. **Klemens Dębicki** i Dr. **Zygmunt Rieger** c. k. radca zdrowia.

Wody Iwonickie i ich przetwory, jak **sól** zdrojową i znakomity **ług** oraz **muł** na okłady posiadają wszystkie główne składy wód mineralnych i apteki w kraju i za granicą.

Zamówienia mieszkań przyjmuje i przewodniki bezpłatnie i franko rozsyła

549 4 10 **Dyrekcya.**

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 15 0

SZCZOTKI i PENDZLE
w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:
Andrzej Schultz
Kraków, Rynek 32.
680 1 10

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich od 16 września do 10 maja w Meranie, Villa Livonia; od 15 maja do 15 września w Gleichenbergu, Villa Max. 467 5 6

PIGUŁKI BLANCARDA
ZA JODKIEM ŻELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez rądę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (*bladaczce*), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, rue Bonaparte, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

283 11 0

STANISŁAW SOKOŁOWSKI
Rynek główny l. 21,

utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki

PIWA
z browaru **Arcyksięcia Albrechta w Żywcu:**

1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.
Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się 1/4 litra po 5 centów. 593 6 52

Paryżanka

wduwa po emigrancie, muzykalna, życzy sobie miejsca **guwernantki** czy w Galicyi, czy w Królestwie. Wiadomość u profesora języka francuskiego **J. Dumaire,** ulica Grodzka Nr. 32. 669 2 3

Jedynie „Richtera"
Pain-Expeller
z kotwicą

jest prawdziwym i owym wyrobem, zapomocą którego osiągnięte zostały znane zdumiewające wyleczenia z gościca i reumatyzmu. Doświadczonego domowego środka tego dostać można po cenie 40 i 70 cent. we wszystkich niemal aptekach. Centr. skład: „Apteka pod Złotym Lwem w Pradze, Stare miasto."

Na składzie utrzymują w Krakowie: W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt., Konst. Wiszniewski apt.; w Białej: A. Fuchs apt.; w Drohobyczu: J. Aichmüller apt., W. Kaczka apt.; w Jarosławiu: Józef Rohm apt.; w Jaśle: R. Palc[illegible] apt.; w Obertynie: J. Neuberg apt. w Podgórzu: J. Skąkalski; w Przemyślu L. Na[illegible] apt., A. [illegible] Mańkowski apt.; [illegible]: S. Sobolewski; w Ropczycach: [illegible] Zymirski apt.; w Sokalu: Eug. [illegible] apt.; w Stanisławowie: A. Amirowicz apt.; w Stryju: D. Chaloczany apt.; w Wieliczce: Bruno Mieczyński apt.
69 4 4